

Oceny i omówienia

POZNAŃSKA BIBLIOTEKA NIEMIECKA

„Poznańska Biblioteka Niemiecka” wydawana przez poznańskiego germanistę Huberta Orłowskiego i historyka z Poczdamu Christoph'a Kleßmanna zajmuje wyjątkowe miejsce pośród przedsięwzięć edytorskich służących przybliżeniu Niemiec czytelnikowi polskiemu. Pomyślana została jednak nie po to, by przekazywać wiedzę faktograficzną. Jej cel jest daleko szerszy i ambitniejszy. Złożona problematyka polsko-niemiecka ma być inspiracją do pogłębionej refleksji o niemieckich sąsiadach, o procesach, które wycisnęły piętno na mentalności narodu niemieckiego od XIX w. po współczesność.

Zamierzenie to realizowane jest poprzez przekłady pism autorów niemieckich – pisarzy, historyków, kulturoznawców. W centrum uwagi inicjatorów znajduje się nie tyle dorobek takich pisarzy, jak Walter Benjamin czy Thomas Mann, ile to, co powiedzieli i napisali o kondycji politycznej i mentalnej społeczeństwa niemieckiego lub – by posłużyć się słowem użytym już przez Norberta Eliasa – o jego „habitusie”. Akcent kładzie się nie na publikowanie przekładów całych dzieł, a raczej na wybór pism konkretnych autorów albo tekstów kilku autorów, prezentując je w szerokim spektrum, jak np. w *Rewolucji konserwatywnej w Niemczech 1918-1933*. Sześć z szesnastu opublikowanych do tej pory tomów skomponowanych jest wedle tego wzoru, przy czym należy podkreślić, że wydawcy już w wyborze tekstów dają świadectwo gruntownej znajomości przedmiotu, a bardzo kompetentnymi wprowadzeniami wtajemniczają w problematykę, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom czytelnika. Istotny wkład w recepcję kolejnych książek wnoszą staranne tłumaczenia, z reguły znakomicie oddające niemiecki oryginał.

Po ukazaniu się szesnastu tomów w przeciągu zaledwie sześciu lat – co samo w sobie jest godne uznania – warto zbilansować dotychczasowy dorobek. Wachlarz tematyczny jest szeroki. Sięga od *Rozważań o Niemczech* Norberta Eliasa, przez *Eseje* Thomasa Manna po *Sporne problemy współczesnej historii Niemiec* Christoph'a Kleßmanna i *Opór – sprzeciw – rezystencja. Postawy społeczności niemieckiej w Trzeciej Rzeszy a pamięć zbiorowa* Petera Steinbacha. Po pierwsze, prezentowane są więc przemyślenia poszczególnych pisarzy, którzy wnieśli znaczący wkład do analizy duchowości niemieckiej lub dziełem swym wręcz przyczyniali się do jej kształtowania. Po drugie, zagadnienia ogólniejszej natury pokazane są z najróżniejszych punktów widzenia, nierzadko uwypuklając żywe kontrowersje, jakie wywołują w niemieckiej opinii publicznej – szczególnie, gdy chodzi o stosunek Niemców do ich własnej historii najnowszej.

Przykładem służy tu obszerny wybór opracowany przez Huberta Orłowskiego *Nazizm, Trzecia Rzesza a procesy modernizacji*. W 23 artykułach 21 autorów – historyków, politologów, socjologów, ekonomistów *etc.* – przedstawiono burzliwą debatę toczoną od lat 70. do połowy lat 90. na temat wewnętrznych struktur sprawowania władzy i oddziaływania reżimu nazistowskiego na strukturę społeczną Niemiec. Rainer Zitelmann na przykład eksponuje modernizacyjne znaczenie Trzeciej Rzeszy, natomiast Jens Alber podkreśla, że w systemie tym dominującym mechanizmem regulowania stosunków społecznych była przemoc. H. Orłowski, unaoczniający tym tomem wieloaspektowy charakter tej debaty, skłania się do poglądu, że narodowy socjalizm procesy przemian nie tyle zainicjował, co przyspieszył. Te

zaś w niemałym stopniu wyszły na dobre powojennym Niemcom, stanowiąc niewątpliwie dylemat historiozoficzno-moralny.

Mało znany polskiej opinii publicznej rozdział w najnowszych dziejach Niemiec stanowi opór przeciwko Hitlerowi i jego miejsce w świadomości społecznej dzisiejszych Niemiec. Na przykładzie wybranych tekstów Petera Steinbacha z lat 1984-2000 wyeksponowano różne aspekty tego oporu (polityczne, moralne, filozoficzne), włącznie z faktem, że przybierał on rozmaite formy – co znalazło zresztą wyraz w tytule książki – i że jego ocena w kilka lat po wojnie budziła wielkie spory (pojawiło się też określenie „zdrada”). Godne odnotowania są refleksje Steinbacha na temat roli historiografii, w tym jej misji pisania o opozycji antyhitlerowskiej bez popadania w mentorstwo, lub pogląd, że spory wokół historii szybko przemieniają się w spory polityczne, które tylko utrudniają ocenę różnych zjawisk.

Czasowo znacznie obszerniej zakreślona, tj. w sześciu rozdziałach obejmujących lata 1785-1990, jest antologia opracowana przez Annę Wolff-Poweską i Eberharda Schulza *Przestrzeń i polityka. Z dziejów niemieckiej myśli politycznej*, obrazująca ewolucję teorii geopolitycznych w Niemczech. Wybór poprzedza wnikliwe omówienie tego złożonego zagadnienia pióra obojga autorów. Podzielone jest ono na podrozdziały – każdy z nich otwiera prezentacja „podstaw teoretycznych”, a następnie odniesienie się do problematyki, która w danej epoce poruszała niemiecką, ale także europejską opinię publiczną. Czytelnie zaprezentowano sformułowane w Rzeszy wilhelmińskiej tezy Friedricha Ratzela, uważanego za twórcę geopolityki. Do okresu międzywojennego odnosi się tekst Otto Maulla, którego zdaniem „walka o przestrzeń” przybiera niemal „charakter biologiczny”. Oceny pozycji geopolitycznej Niemiec na przestrzeni lat 1785-1990 zależne są od bieżących koniunktur i konstelacji politycznych, rzucając światło na każdorazowy ich kontekst. Dowodzą ogromnych zmian w świadomości elit politycznych w Niemczech, jakie dokonały się w ciągu prawie 200 lat w postrzeganiu niemieckiego interesu narodowego.

W tomie tekstów Norberta Eliasa, zawierającym prace od lat sześćdziesiątych do osiemdziesiątych XX w., jednym z naczelnych zagadnień jest kwestia, jak mogło dojść do rozkładu cywilizacyjnego epoki hitlerowskiej. Elias wskazuje na długotrwały proces kształtowania się niemieckiej państwowości, ale też na nacisk, któremu poddana była jednostka – zarówno w swoim otoczeniu społecznym, jak i we własnej samokontroli. Różne korporacje (wojskowe, studenckie) długo odgrywały znaczącą rolę. Do militarnego wzorca zachowań przyzwyczaiło się również mieszczaństwo. Młodzi ludzie zmuszeni byli do funkcjonowania w wąsko zakreślonych regułach. Społeczeństwo niemieckie ery wilhelmińskiej posiadało establishment hierarchicznie zróżnicowany. W związku z tym Elias stawia pytanie, dlaczego po 1871 r. pochodząca z klasy średniej i zorientowana nacjonalistycznie inteligencja tak łatwo porzuciła kulturowane wcześniej ideały humanistyczne i moralne. W swojej *Soziologie des Nationalismus* dochodzi do wniosku, że powstające społeczeństwa industrialne wykształciły podwójny kanon aksjologiczny – z jednej strony odwołujący się do jednostki, z drugiej natomiast do państwa narodowego jako wartości najwyższej. W Niemczech obie te wartości odczuwano jako sprzeczne, a to prowadziło do „nacionalizacji uczuć”.

Inni wybitni pisarze, którzy doczekali się monografii, to m.in. Gottfried Benn (jego – inspirowane Nietzschem – nadzieje na przewyciężający nihilizm przełom historyczny, które w 1933 r. pokładał w narodowych socjalistach, szybko się rozwiły) i Thomas Mann, którego eseje polityczne poprzedzone zostały świetnym wprowadzeniem Huberta Orłowskiego.

Czytelnikom polskim przybliży się też nowe prądy w naukach humanistycznych oraz historię społeczną Niemiec, jak np. Jürgena Kocki zbiór artykułów z ostatniego ćwierćwiecza. Kontrowersje i spory wokół najnowszych dziejów Niemiec, w tym stosunek do obu dyktatur, znakomicie oddają prace Christopa Kleßmanna (*Sporne problemy współczesnej historii Niemiec*). Hans-Adolf Jacobsen w tomie zatytułowanym *Imperatyw pokoju. Polityka i wojna w XX wieku* zajmuje się rolą *Wehrmachtu* w drugiej wojnie światowej, opozycją antyhitlerowską, a przede wszystkim polityką zagraniczną Republiki Federalnej, koncentrując się na znaczeniu Niemiec w konflikcie Wschód-Zachód, w szczególności wszakże na budowie zaufania w stosunkach niemiecko-rosyjskich i niemiecko-polskich. Omawiana seria

przedstawia inne oblicze społeczeństwa niemieckiego. Prezentuje trwale, wolne od politycznej codzienności trendy, które trudno w takiej głębi dostrzec w innego typu publikacjach. Z jednej strony widzimy wyraźnie, że istniejące w Niemczech więzy oparte są na różnorodnych tradycjach. Z drugiej strony współczesne spory na tym właśnie tle łatwiej umiejscowić. Z każdym nowym tomem różnicuje się panorama prądów polityczno-historycznych, dochodzą nowe akcenty. Czytelnik polski otrzymuje w ten sposób klucz do niekiedy trudnych do zrozumienia na zewnątrz (i nie tylko) sporów politycznych i debat intelektualnych w Niemczech. Należy sobie tylko życzyć, by w tej jedynej w swoim rodzaju serii ukazało się jeszcze wiele tomów.

Klaus Ziemer

Tłumaczenie: Maciej Hendrysiak

*

„Poznańska Biblioteka Niemiecka”, której twórcami są profesorowie Hubert Orłowski i Christoph Kleßmann, jest – jak to pokazuje jej wiele mówiące logo – spojzeniem i projekcją dwojga sąsiadujących ze sobą osób, patrzących w tym samym kierunku, które dzięki temu dalekosiędnym wzrokiem osiagają jedną linię wspólnego horyzontu widzenia i rozumienia świata. Edytoriał projektu PBN jest znakomitym komentarzem do grafiki tego symbolicznego kodu. Ujawnia podstawowe intencje inicjatorów i wydawców, zapowiada opcje i plany, jak też określa kryteria wyboru tekstów i doboru kompetentnych autorów. Czytany *ex post*, z perspektywy kilkunastu opublikowanych już tomów, okazuje się on trafną releksją i recenzją, która idealnie potwierdza realizację ambitnego, długofalowego i dlatego ryzykownego przedsięwzięcia wydawniczego i która przekonuje o tym, że mamy do czynienia z epokowym dziełem.

Dwie postacie w logo PBN, o tych samych rysach twarzy, symbolizują nie tylko osoby jej twórców, lecz także różnicują zespoły autorów wybranych i opracowanych tekstów, nade wszystko zaś społeczność dwóch narodów. Polacy i Niemcy są odrębnymi stronami, które pozostają w stosunku do siebie i tworzą relację współzależności. Wzajemne odniesienie między nimi nazywa się sąsiedztwem. Natura tych stosunków jest opisowa i normatywna. Stosunki niemiecko-polskie mają zarówno płaski wymiar ilościowy, możliwy do faktograficznego, statystycznego skalkulowania i zbilansowania, jak i dogłębny wymiar jakościowy, na który składają się idee przewodnie, wartości i orientacje kulturowe. Edytorzy mówią lakonicznie: „niemiecko-polskie sąsiedztwo zobowiązuje” do dokonania własnych przemysłów i przyswajania cudzych refleksji nad kulturą obydwu społeczeństw, do oczyszczenia własnej pamięci, do wymiany duchowych doświadczeń.

Tak nakreślony program znajduje potwierdzenie w postaci opublikowanych tomów PBN. Przetłumaczone do poszczególnych tomów teksty niemieckich autorów, starannie wybrane i intuicyjnie opracowane przez polskich (choć nie tylko) specjalistów, rzucają refleksyjne światło na kompleksową rzeczywistość duchową społeczeństwa. Teksty te nabierają jednak ostatecznej tożsamości odrębnego zaistnienia i funkcjonowania dopiero wtedy, kiedy docierają do polskiego czytelnika i rzeczywiście wchodzi w myślowy obieg polskich debat na temat geopolitycznego i kulturowego *Standort* Niemiec i Polski.

PBN jest zatem dopiero poprzez swą relacjonalność bytem realnym. Istnieje bytowością intencjonalną wydawców i adresatów, ale w końcu obustronną aktywnością rzeczywistych dokonań umysłu i rąk. Faktycznie żyje ona ożywiająca myślą autorów i responsoryczną żywotnością czytelników. Egzystuje w podziemnych bibliotekach zakładowych na uczelniach, po prostu jest w zasięgu ręki dla badaczy, studentów i postronnych obserwatorów rozwoju stosunków niemiecko-polskich. Jej życiorys dowodzi, że z natury swej nie nadaje się do wyłącznie materialnego bytowania, czy to na wypieszczonych półkach salonowych bibliofilów, czy też na zakurzonych regałach magazynów bibliotecznych. Kupowanie dalszych tomów nie jest sprawą kompletowania całości dzieła. Każdy kolejny tom jest oczekiwany. Życie naukowe na uczelniach i życie kulturalne „w terenie” potwierdza tę obserwację. Oczywiście,

można prowadzić akademicki spór – taki jak Ingardena filozoficzny spór o istnieniu świata – co do konieczności istnienia PBN w przyszłości, ale tego rodzaju deliberacje przypominałyby jałowe gadanie na temat zniesienia sąsiedztwa niemiecko-polskiego w przyszłych strukturach Unii Europejskiej. Wydawców PBN interesuje tylko ta niemiecka refleksja, którą cechuje „długie trwanie”, taka, która penetruje ciągi myślowe nowożytności i nowoczesności. Tu trzeba dopowiedzieć, że nie może być inaczej, ponieważ taka jest materia wieczystego skazania narodów na sąsiedztwo, z którego wyrasta potrzeba zrozumienia się. W nim tkwi *in se* kategoriyczny imperatyw wiernego kontynuowania refleksji i opublikowania jej w PBN. Dotąd podejmowane w niej samozwrotne pytania nie są bynajmniej wsteczne, stawiane wyłącznie gwoili zaspokożenia archiwalnych zainteresowań pod adresem bliskiej przeszłości, lecz są pytaniami diagnozującymi współczesność. W świetle jej publikacji wyraźniej ukazują się aktualne polaryzacje w kulturze środkowoeuropejskiej. Konkludując, trzeba powiedzieć, że racje te legitymizują i gwarantują konieczność istnienia PBN. Nadal powinna uczestniczyć w toczącym się dyskursie wokół dobrosąsiedzkich stosunków niemiecko-polskich. Skoro zaś powinna, to także może i potrafi spełniać swe zadanie dzięki koniecznym dla tego celu środkom. To jest jednostkowy i zbiorowy obowiązek, aby stała się trwałą instytucją naukową i kulturalną. Kantowski postulat *du kannst, denn du sollst* jest ważny ponad wszelką wątpliwość także w odniesieniu do pierwszego mandatu twórców i kontynuatorów dzieła, jakim jest PBN.

Znaczenie tego dzieła nie sprowadza się do tego, że PBN jest serią wydawniczą, na którą składają się monograficzne tomy, ukazujące się systematycznie w rytmie czasowym, określonym możliwościami naukowymi redakcji i mocy produkcyjnej wydawnictwa. W czasach powszechnej komercjalizacji jest ona w nauce polskiej prawdziwym wydarzeniem, jako seria i jako pojedynczy tom. Wydarzenie, w ścisłym tego słowa znaczeniu, jest – jak spadające jabłko na śpiącego pod jabłonią Newtona – punktowym przypadkiem, zdarzeniem, które jako takie wyłamuje się z prawa serii, podważa zasadę ciągłości, kwestionuje dotychczasowe sztywne paradygmaty i stawia odbiorcę poza przyjęte ramy dyskursu. W tym sensie właściwie każdy kolejny tom, o takim ciężarze gatunkowym autentycznego zdarzenia, musiałby spowodować wyrwę na taśmie seryjnej PBN. Ale właśnie tak nie jest. Seria jej tomów nie jest tradycyjnym zestawem materiału, względnie cyklicznym, ale pozbawionym planu całości zbiorem tematów zbudowanym według zasady *iuxta positio*. Otóż nie ma w niej rozdźwięku między serią tomów a poszczególnymi tomami autorskimi lub monograficznymi. Profesorowi Orłowskiemu udało się racjonalnie przezwyciężyć paradoks zdarzenia i serii. Jego PBN jest serią na miarę wydarzenia, a zarazem wydarzeniem seryjnym. Szczęśliwie weryfikuje koniunkcję serii i zdarzenia w jedno kompendium. Dzięki poszczególnym opcjom, niczym nitki składające się na tkaninę, czytelnik uzyskuje stopniowo adekwatne i integralne pojęcie o niemieckiej rzeczywistości. Naturalnie, lektura także najnowszego tomu serii wzmacnia przekonanie, że PBN nadal pozostaje niedokończoną symfonią. Nie jest jeszcze gotową kompozycją. Ono samo upomina się o kontynuację, jak Księga Genesis o dalszą ewolucję dzieła stworzenia. Wydaje się, że sam kreator dzieła PBN może wprawdzie powiedzieć po każdym tomie, jak Pan Bóg po każdym dniu stworzenia, że „były dobre”, jednak przed nim są jeszcze długie dni pedantycznej pracy twórczej, zanim będzie mógł powiedzieć, jak Pan Bóg w dniu siódmym stworzenia, że „widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” i że ma teraz prawo „odpocząć po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając” (por. rozdz. 1,2). Tego jest wyraźnie świadomy, by z determinacją kontynuować i kiedyś sfinalizować dzieło życia. Tej zdecydowanej woli twórczej odpowiada pasja poznawcza czytelników, przeradzającą się w prawo do dalszych tomów, odkrywających przed nimi pokłady utraconego czasu do zrozumienia aktualnego sąsiedztwa niemiecko-polskiego.

PBN jest publikacją, który każdym tekstem w poszczególnym tomie i w całej serii dyskretnie uczy czytelnika, co należy czytać i studiować, a zarazem umożliwia spełnienie tego zadania. Publikuje nie po to, aby przypodobać się pospółstwu na rynku wydawniczym, ale w trosce o to, aby kultura myślenia nie podupadła w naszych zawiłych, mrocznych czasach. Tak jakby profesor Orłowski przyczepił karteczkę *pro memoria* nad swoim edytorskim biurkiem z ostrzegawczym werselem Hölderlina: *Ach! der Menge gefällt, was auf dem Marktplatz taugt* po to, aby immunizować się przed ewentualnym lekceważeniem

tekstów przez masową publiczność. Daleki jest od cenzurowania przez selekcję tekstów, przez tendencyjny ich wybór. Jego sukces redaktorski i wydawniczy opiera się na wierności pytaniom, jakie postawił sobie w punkcie wyjścia. Nie pozostawia czytelnika w wątpliwościach, po której „stronie” stoi on i współautorzy, jaką linię zachowują, dokąd prowadzi wytyczona przez nich droga i na czym polega nowość jej celu. Wybierane przez niego teksty posiadają wewnętrzną dialektykę ciągłości i przemiany, namiętnie prowokują do polemiki, nie zaś do defensywnej apologetyki utartego sposobu widzenia problemów niemieckich. Po prostu takimi bowiem przestały być. Zbierane refleksje nad kondycją duchową, postawami mentalnymi czy zachowaniami i uwarunkowaniami historyczno-kulturowymi społeczeństwa niemieckiego, są jak puzzle, które układają się stopniowo w całościowy jego wizerunek, a współmyślącemu czytelnikowi rysują linie przewodnie, pozwalające mu rozumieć, które wątki z pozoru uboczne są ważne dla całości (*pars pro toto*) lub jak są pomieszczone motywy istotne z błahymi (*qui pro quo*). Stąd nie zdarzeniowość, zestawienie faktów i kausalne powiązania między nimi, syntetyczno-empiryczne prawdy są mocną stroną PBN, lecz prawdy analityczne i wartości podstawowe, cnoty szczególnie i instytucje typowe dla nowoczesności niemieckiej decydują o koherencji i harmonii architektonicznej omawianego dzieła. Z tego tytułu jest to piękne dzieło, a jego lektura przyjemną przygodą kognitywną, intelektualną satysfakcją. Ono musi dalej wzrastać, nie tyle ze względu na uniknięcie ewentualnych rozczarowań tych, którzy zdążyli już wejść w dyskurs, lecz z wyrażonego wyżej przekonania, że *Geisteswissenschaften* są rozstrzygające o jakości sąsiedztwa niemiecko-polskiego. Zresztą każdy zastój na tym poziomie racjonalnej refleksji byłby regresem, a w końcu nieopłacalnym interesem. Dla wspólnoty interesów niemiecko-polskich nie oplaca się zaniedbywać wspólnoty ducha przez wzajemne lekceważenie poznawcze sfery idei i wartości. Dlatego cenny i godny szacunku jest wysiłek wydawców PBN, odczuwających odpowiedzialność za obecne i przyszłe stosunki niemiecko-polskie. Bez PBN pozostaną one nadal „oporne na oświecenie” (*aufklärungsresistent*).

Helmut Juros

MARLIS STEINERT: *Hitler*, przełożyła Katarzyna Skawina, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2001, 589 ss.

W pierwszym zdaniu swojej książki autorka stwierdza, iż „publikowanie kolejnej biografii Hitlera, po takich autorach, jak Konrad Heiden, Allan Bullock, Joachim Fest, Werner Maser, John Toland – żeby wymienić tylko tych najbardziej znanych – i w obliczu tak wielkiej liczby publikacji na temat narodowego socjalizmu i drugiej wojny światowej wydawać się może przedsięwzięciem cokolwiek ryzykownym”. Otóż – moim zdaniem – nie „cokolwiek”, a bardzo ryzykownym.

Albowiem można powątpiewać, czy po ukazaniu się około 200 tys. – jak obliczają znawcy – prac na temat Hitlera, jest sens zbierać wciąż od nowa dane biograficzne o tej odrażającej postaci, gdyż „odkrycie” dodatkowego faktu, czy i kiedy *Führer* brał pigułki na wzdęcie albo czy chorował na odrę lub czy miał nieślubnego syna z Francuzką, nie posuwa ani o kroczek naszej wiedzy o Trzeciej Rzeszy i jej twórcy. Podobnie – zdaniem J. P. Sterna – sceptycznie oceniać trzeba spekulacje psychohistoryków, usiłujących decyzje polityczne Hitlera wyprowadzać z jego nabytych w dzieciństwie kompleksów seksualnych lub z takich „wynaturzeń” jak to, że miał ponoć tylko jedno jądro.

Niekończące się dyskusje nad Hitlerem, zwłaszcza w Niemczech, gdzie co pewien czas pojawiają się młodzieżowe fale zainteresowania *Führerem* (*Hitlervelle*), są reakcją na uproszczony i zdemonizowany przez masowe środki przekazu oraz dydaktykę szkolną obraz Hitlera jako narcystycznego